

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 137

Poznań, czwartek dnia 24 marca 1932

Rok XXVII

Nowa ustawa emerytalna

Warszawa, 24. 3. (Tel. wł.) Nowa ustawa emerytalna zostanie ogłoszona w najbliższych dniach w „Dzienniku Ustaw”.

Min. skarbu zawiadomiło wszystkie urzędy państwowe, aby przy wypłaceniu uposażeń służbowych w dn. 1 kwietnia potrącano opłatę emerytalną w wysokości ustanowionej przez nową ustawę, a więc w wysokości 8 proc. (w)

Dalsza rozbudowa Gdyni

Warszawa, 24. 3. (Tel. wł.) — Na wtorkowym posiedzeniu Rady ministrów omawiano kwestję, dotyczące rozbudowy Gdyni. Uchwały idą w kierunku centralizowania wszystkich prac nad rozbudową Gdyni, udzielenia miastu ulg w spłatach procentów i rat w bankach państwowych oraz zapewnienia miastu dalszej pomocy finansowej.

Duże znaczenie dla Gdyni posiada uchwała, projektująca nadanie miastu na własność gruntów państwowych, leżących w sferze interesów miasta, oraz zapewnienie już obecnie możliwości użytkowania tych gruntów. (w)

Niemieckie chamstwo

Berlin, 23. 3. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt” zajmuje się oświadczeniem nowego komisarza w Gdańsku p. Papee, atakując je ostro i twierdząc, że niema ono nic wspólnego z lojalnością, o której wspomina nowy komisarz. Co do przychylności zaś, z którą — według oświadczenia p. Papee — Polska chce się odnosić do Gdańska, to ani Gdańsk, ani Niemcy — pisze obraźliwie „Berl. Tageblatt” — nie chcą o niej nie słyszeć. Niech Polska przestrzega prawa suwerenne Gdańska, zagwarantowane przez Ligę Narodów. Więcej się od niej niczego nie chce — kończy swe uwagi „Berl. Tageblatt”.

Jak butnie to butnie. Jak się to jednak nie zmienia. Ani polska niczem, jak się zdaje, nie dająca się ulecić uprzejmości, ani specyficznie niemiecka na nią reakcja. A może, gdyby Polacy zaczęli być ordynarni, Niemcy nauczyliby się uprzejmości. (D)

Rozmowa Zaleskiego z Tardieu

Paryż, 23. 3. (Tel. wł.) Bawiący w Paryżu min. Zaleski odbył dziś dłuższą rozmowę z premierem francuskim Tardieu.

Tematem rozmowy był, jak donoszą, francuski projekt porozumienia gospodarczego państw naddunajskich, którym Polska żywo się interesuje.

Obniżenie oprocentowania kredytów rolniczych

Warszawa, 24. 3. (Tel. wł.) Komisja finansowo-rolnicza załatwiła m. in. sprawę obniżenia oprocentowania kredytów rolniczych.

Institucje kredytowe, m. in. Poznańskie Tow. Kredytowe Ziemskie zadeklarowały na okres roczny obniżenie oprocentowania pożyczek długoterminowych, udzielonych rolnikom, do 6 proc.

Banki państwowe a więc B. G. K. i Bank Rolny obniżą procenty od udzielonych przez siebie pożyczek w listach zastawnych o 2 proc., t. j. z 8 proc. na 6 proc. i z 7 na 5 proc.

Decyzje te wchodzi w życie już przed najbliższym terminem płatności procentów od pożyczek, udzielonych rolnictwu. (w)

Jeszcze o zmianach w rządzie

Dalsze losy p. Stamirowskiego — Urzędowanie min. Kühna
Połączenie min. robót publ. z min. komunikacji

Warszawa, 24. 3. (Tel. wł.) Wiadomości o zamierzonym objęciu stanowiska wicemin. pracy przez p. Stamirowskiego nie potwierdzają się. Sprawa pozostania p. Stamirowskiego w prezydium Rady ministrów będzie zdecydowana dopiero po powrocie z Paryża wicepremiera Zawadzkiego.

Min. Kühn będzie urzędował w poniedziałki, środy i piątki w ministerstwie komunikacji, a we wtorki, czwartki i soboty w min. robót publicznych.

Wicemin. Gallot, którego nominacja podobnie jak i p. Karwackiego została podpisana, będzie miał za zadanie połączyć organizacyjnie min. komunikacji i robót publicznych. W przyszłym ministerstwie będą skupione agendy komunikacji, dróg bitych i lądowych oraz lotnictwa. Komisja, na której czele stanie p. Gallot, ma wykończyć te prace na dzień 1 czerwca. (w)

Zobowiązania trustu Kreugera wobec rządu polskiego

Warszawa, 24. 3. (Tel. wł.) „Kurier Warszawski” ogłasza korespondencję ze Sztokholmu o katastrofie króla zapalczanego Kreugera i wspomina, że obecny kryzys uniemożliwia koncernowi Kreugera zdobycie sum, potrzebnych na pokrycie zobowiązań na czas najbliższy, sięgających 50—60 milj. dol. W sumie tej znajdują się 4 milj. dol.,

które miały być wpłacone rządowi polskiemu 15 marca rb. z tytułu pożyczki zapalczanej. Na 1 lipca przypada druga wypłata rządowi polskiemu 16 milj. dol. z tego samego tytułu.

W razie niewykonania tych zobowiązań przez trust zapalczany rząd polski miałby prawo ogłosić upadłość trustu w Polsce. (w)

Przeciwko nadużyciom celnym senatu gdańskiego

Polska domaga się podporządkowania gdańskiej administracji celnej polskiemu zarządowi celnemu

Warszawa, 23. 3. (PAT.) W polsko-gdańskiej umowie warszawskiej przyznano Gdańskowi szereg poważnych ustępstw, licząc na lojalność Gdańszczyzn w pracy nad rozwojem gospodarczym wspólnego obszaru celnego. 10-letnia jednak praktyka wykazała, że zamiast lojalnej współpracy z Polską senat gdański, przeciwnie, na każdym kroku łamał umowę warszawską, dotkliwie szkodząc tem życiu gospodarczemu obszaru celnego i wytworząc sytuację wręcz niezgodną z konwencją paryską i traktatem wersalskim. W dziedzinie celnej np. Gdask utrudniał i uniemożliwiał inspektorom celnym wykonywanie kontroli nad działalnością gdańskich władz celnych, nie wykonywał zarządzeń polskiej Centrali Zarządu Celnego, samowolnie wydawał rozporządzenia i regulaminy celne, zezwolenia na przywóz i zwolnienia od cel itp. Wreszcie gdańskie władze celne odmówiły posłuszeństwa polskiemu zarządowi celnemu. Doprowadziło to faktycznie do stworzenia na jednym obszarze celnym dwu administracji celnych, podległych: jedna ministerstwu skarbu, a druga senatowi gdańskiemu. Mało tego: administracja gdańska uprawiała swą własną politykę gospodarczą, nie licząc się zupełnie z władzami celnymi Polski, przyczem jest stale podżegana i prowadzona w duchu antypolskim, czego najlepszym dowodem jest fakt, że cała gdańska administracja celna należy do bojowych organizacji antypolskich.

Taki stan rzeczy trwać nadal nie może, gdyż jest on uszczupleniem praw polskich, określonych traktatem wersalskim, konwencją paryską, jak i późniejszymi postanowieniami Ligi Narodów. Stosownie też postąpił rząd polski, występując, w chwili gdy minął termin, przewidziany umową warszawską do wystąpienia o zmianę postanowień tej umowy, w nocy do Wys. Kom. Ligi Narodów o podporządkowanie gdańskiej administracji celnej polskiemu zarządowi celnemu. Nota rządu polskiego z dn.

1 marca rb. wysunięta została w trybie art. 39 konwencji paryskiej i jest wbrew insynuacjom senatu gdańskiego całkowicie zgodna zarówno z konwencją paryską, jak i z traktatem wersalskim. W nocy tej przedstawiono sposób zatrudnienia gdańskich funkcjonariuszy w służbie polskiego Zarządu Cel na tych samych zasadach, na jakich urzędnicy Rzeszy niem. przyjmowani są do obecnej gdańskiej administracji celnej. Gdańska administracja celna musi być służbowo podporządkowana polskiemu Zarządowi Cel, inaczej wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego mieliśmyby faktycznie 2 obszary celne.

Bankructwa w Niemczech

Berlin, 23. 3. (Tel. wł.) Berliński „Industrie- u. Privatbank”, należący do koncernu Michaela, zawiesił wypłaty i ogłosił konkurs sądowy.

Polacy w Maroku

Casablanca, 23. 3. (PAT.) W całym Maroku znajduje się obecnie około 120 Polaków, których większość zamieszkuje w Casablance. Według zawodów dzielą się oni na: inżynierów 3, lekarzy 2, inż. architektów 2, handlowców 3, dentystów 2, urzędników prywatnych 2, nauczycieli 1, guwernantki 2, przedsiębiorców budowlanych 3, elektrotechników 2, dekoratorów 2, mechaników 4, monterów 7, ślusarzy 6, stolarzy 1, krawców 1, cukierników 1, tapicerów 1, rusznikarzy 1, malarzy 2. Bezrobotnych jest 2. Konsul miejscowy p. Konrad Bogowski organizuje w Casablance pierwsze ognisko polskie, w którym wszyscy Polacy mogliby mieć stałą łączność ze sobą. Pisma polskie w ilości około 12 są sprzedawane w Casablance.

W Legji Cudzoziemskiej znajduje się w danej chwili około 450 Polaków.

Z podróży do Ziemi św.

(Korespondencja własna)

Jerozolima, w marcu.
Była mniej więcej 5-tą nad ranem, gdy w oddali zarysowały się mury Jaffy. Statek nasz płynął powoli i ostrożnie, aby nie wpaść na skały podmorskie, których dużo znajduje się przed wjazdem do portu. Wkrótce otoczyła nas masa łodzi, kierowanych przez Arabów, bajejnych wprost żeglarzy, o czarnej spalonej cerze, ubranych w różnobarwne płócienne tuniki z fezami lub zawojami na głowach, również rozmaitej barwy. Przewoźnicy porwali nasze walizki i bagaże, ulokowali nas w olbrzymiej łodzi, mogącej pomieścić do 30 osób, i po 10-ciu najwyżej minutach wylądowali wszędzie na wybrzeżu.

Na malej przystani zgiełk i hałas nie do opisania. Po wylegitymowaniu się odpowiednimi świadectwami z trudem udaje się nam odwieść dyżurnego sanitariusza od zamiaru zaszczepienia nam przeróżnych chorób, grasujących w tym kraju, poczem otwierają się przed nami drzwi pawilonu kwarantannowego i wychodzimy na ulicę. Kurzu na niej po kostki. Pod ścianami domów, na wytartych dywanikach siedzą starzy Turcy i Arabi, popijając czarną kawę lub paląc nargile. Na opalonych brudnych ich twarzach widać obojętność na wszystko, co ich otacza. Środkiem jadą na wynędzniałych osiołkach lub wielbłądach młodzi i starzy, bijąc zwierzęta często bez litości. Za nimi przesuwa się sprzedawcy owoców, zwłaszcza winogron palestyńskich, a między tymi kupcami nie braknie neutralnie i Zydka, doskonale mówiącego po polsku. Zapuszczamy się w ciasne uliczki miasta, długo błądząc po natłoczonych barach, wchodzimy na dziedzińce, zaglądamy do wnętrza domów, w nadziei ujrzeć choć okruszka przeszłości. Ale szukamy napróżno. Dzisiejsza Jaffa to już tylko małe brudne portowe miasteczko z tandetą europejską, a pozatem dogodny rynek dla zbytu pomarańcz, oliwek i słodkiego palestyńskiego wina. Stare warowne mury obronne miasta z epoki wojen krzyżowych dawno już legły w gruzach, a na tem pełnem niegdyś chwały rumowisku rozsiadły się dziś brudne ubogie domki.

Do roku 1892 podróż z Jaffy do Jerozolimy trwała do piętnastu godzin, dzisiaj zaś drogę tę przebyć można w ciągu trzech godzin koleją, zbudowaną przez Francuzów. Najprzód jedziemy wśród piaszczystych ławic, skąd mamy wspaniały widok na morze. Następnie kolej zatacza mały łuk i z okien wagonu widać otaczające miasto olbrzymie gaje pomarańcz, cytryn, fig, granatów i jabłoni. Za Jaffą jedziemy już po historycznej równinie Saronu, która za czasów patriarchów słynęła z nadzwyczajnej żyzności. Dziś ta równina jedynie na wiosnę okrywa się różnobarwnym kwieciami, a potem zupełnie wypalona przedstawia obraz śmierci i oddziaływa na turystów bardzo przygnębiająco. Pierwszą stacją, na której zatrzymuje się nasz pociąg, jest Lydda, niegdyś znana gmina chrześcijańska a obecnie uboga wioska mahometañska. Drugą zaś stacją jest Ramleh czyli Arymatea, z której pochodził bogaty i pobożny Józef, który pochował Ciało Pana Jezusa we własnym grobowcu. Potem zatrzymujemy się po parę minut na różnych stacyjkach o nazwach arabskich, trudnych do zapamiętania, i wreszcie pociąg ze strasznym łoskotem wpada w skalisty wąwóz, wijący się wśród zboczy gór judejskich. Po obu stronach toru piętrzą się niemal prostopadle nagie ściany posępnych szarych skał. Od tego kamiennego cmentarzyska wieje posępna pustka i jakimś niesamowitym smutkiem. A jednak w tych właśnie górach, zarosłych cierniem i ostami, na tem kamiennem cmentarzy-

sku narodził się Syn Człowieczy, który mawiał do otaczających go rzesz: „To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali”. Wreszcie stajemy u kresu naszej długiej podróży... Jesteśmy w świętym mieście Jerozolimie.

Wysiadamy na obszernym banalnie brzydkiem dworcu, przeciskamy się przez tłumy podróżnych i wsiadamy do roztrzęsionego powozu, z którego kozła jakiś obdantus okłada białem dwa konie obwiszone chwastami i szklanymi paciorkami. Mijamy potężne mury cytadeli Dawida i wjeżdżamy do nowej dzielnicy europejskiej, gdzie kawiarnia arabska z długim balkonem sąsiaduje ze składem kolonialnym, a obok wirtuozny z gotową garderobą męską tubylczy balwierz kryje tajemnicę swego fachu. Jęszcze kilka zakrętów i wspaniały pojazd zatrzymuje się przed hotelem Allenby, gdzie można nawet rozmówić się po polsku. Ponieważ upadam wprost ze zmęczenia, natychmiast udaję się na spoczynek. Przez zielone żaluzje hotelowego okna przenika gwar ruchliwej ulicy.

Następnego dnia widziałem przeciągającą przez miasto pielgrzymkę naszą. Na czele jej szło czterech kawasów w malowniczych strojach z buławami w rękę, za nimi postępował chorągwiarz, a na krakowskim stroju z rozwiniętą chorągwią, na której z jednej strony jaśniała postać Matki Boskiej Częstochowskiej, a na drugiej wizerunek św. Kazimierza, królewicza polskiego, dalej szły dziewczęta w białej ze statua Najsw. Marji Panny. Przed każdą zaś grupą pielgrzymią szedł mężczyzna, niosący krzyż jerozolimski, a cała pielgrzymka, ustawiona w sposób procesyjny, przedstawiała się pięknie, malowniczo, a przedewszystkiem poważnie. Szła z pieśnią „Serdeczna Matko” na ustach, a przyglądali się jej z uzanowaniem przechodzący Turcy, Arabi i inne narodowości, a nianki europejskich rodzin podnosiły dzieci, pokazując im pielgrzymów i szeptać coś do ucha.

W piątkowe popołudnie podążamy w tłumie pielgrzymów - turystów za gromadką bosych Franciszkanów na Via dolorosa... Mali poganiacze spędzają objuczone osiołki pod ścianą domostw, a gromadka małych arabów przerywa ulubioną grę w szklane kulki i pierzcha przed zbliżającym się tłumem. Mijamy stację Szymona Cyrenajczyka i wspinamy się po stopniach, potykając się na nierównym bruku. Z tego oto domu wyszła rozszlochana Weronika, aby swą białą chustą otrzeć znużone i zakrwawione czoło Chrystusowe. Procesja zapuszcza się w ciemne zaułki bazaru kucharzy i balwierzy, przeciska się wzdłuż okopconych murów, omija ostrożnie sklepiki rzeźnicze, w których wiszą świeżo odarte ze skóry, rozpiatane barany i wreszcie ogłuszona wrzaskiem, odurzona zapachem korzeni i tiaszczów, z oczyma zaproszoną kłębiącą się kurzawa, wyrwa się z tego mrowiska ludzkiego i dociera do podwórza Saint-Sepulcre, otoczonego murami greckiego klasztoru. Wchodzimy do mrocznego wnętrza i wspinamy się po wąskich kamiennych schodkach, wklęsłych od ludzkich stóp. Na Kalwarji u ołtarza cudownej Mater Dolorosa chwieją się migotliwe ogniki lamp oliwnych, a obok znajduje się miejsce samej męki, gdzie

był wkopany w skałę krzyż. Przez chwilę pozostajemy skupieni i pogrążeni w modlitwie, a potem schodzimy znów po bardzo wazutkich i stromych schodkach aż do miejsca, w którym nabożny Józef z Arymatei, zdjawszy okrwawione zwłoki z krzyża, obmywał je razem z niewiastami i namaszczał wonnymi olejkami. Wrażenie, jakie wywołuje zwiedzanie tych świętych miejsc, trudno poprostu opisać. I tu, nad płytą różowego granitu, zwieszają się wielkie lampy greckie z białego szkła, imitującego alabaster i malowanego w złote kwiaty.

Cała Kalwarja do r. 1365 należała wyłącznie do OO. Franciszkanów, a gdy z rozkazu sułtana egipskiego zostali oni uwiezieni, miejsce ich na Kalwarji zajęli Gruzini, którzy po pewnym czasie odstąpili miejsce Ukrzyżowania Grekom schizmatykom. Fanatycznie zaś usposobieni mnisi greccy pozwalają katolikom jedynie tu przykłękać, ucałować otwór w skałe i potrzeć o niego swe dewocjonalja. M. A.

Zamknięcie kinoteatrów w Paryżu

Paryż, 23. 3. (PAT.) Na wiecu dyrektorów, jaki się odbył w dniu dzisiejszym, postanowiono jednogłośnie zamknąć z dniem 29 bm. wszystkie przedsiębiorstwa kinoteatralne. Dyrektorzy, poczynając od dzisiejszego wieczora, wysłali personelowi listy z ewentualnym wymówieniem.

Wyłoniono komitet lokautowy, który będzie kontrolował ruch na prowincji.

Zderzenie samolotów

Paryż, 23. 3. (PAT.) W okolicy Strasburga zderzyły się dziś w pełnym locie dwa samoloty francuskie. 4 osoby poniosły śmierć.

Pożar opery w Królewcu

Publiczność zdołano zawczasu z gmachu usunąć — W czasie akcji ratowniczej jeden ze strażaków odniósł ciężkie rany

Królewiec, 23. 3. (Tel. wł.) — W tutejszej operze w czasie dzisiejszego przedstawienia „Trzech Muszkieterów” wybuchł pożar, który wywołał wśród służby panikę. Ogień wybuchł na poddaszu, ponad sceną. Przedstawienie zostało natychmiast przerwane. Wkrótce przybyły straże ogniowe. W międzyczasie publiczność opuściła teatr, zabierając ze sobą garderobę. Przybyłe na miejsce oddziały straży pożarnej zdołały częściowo opanować pożar. Zabudowania sceniczne i urządzenia techniczne, które początkowo były poważnie za-

grożone, zdołano uratować. Ogień jeszcze trwa.

W czasie akcji ratowniczej wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł jeden ze strażaków, zajęty przy gaszeniu ognia na samym poddaszu. Oszofomiony widocznie silnym dymem, strażak ten spadł na położony o 8 metrów niżej dach przybudówki, odnosząc ciężkie obrażenia.

Pożarowi przyglądał się kilkotysięczny tłum. Uspokojenie nastąpiło dopiero wtedy, gdy dowiedziano się, że publiczność zdołano zawczasu z teatru usunąć.

Echa zbrodni ukraińskiej we Lwowie

Morderców komisarza Czechowskiego jeszcze nie schwytano

Warszawa, 24. 3. (Tel. wł.) Śledztwo w sprawie zamordowania we Lwowie komisarza Czechowskiego nie posunęło się naprzód. Dotychczas przesłuchano około 30 osób i zatrzymano je aż do udowodnienia swego alibi.

Trudność w śledztwie stanowi ten szczegół, że tramwajarz Nowakowski w chwili, gdy usłyszał strzały, był w dość znacznej odległości i widział tylko sylwetki uciekających. (w)

Lwów, 23. 3. (PAT.) Prasa tutejsza przepelniona jest opisami zbrodni, dokonanej na osobie komisarza policji Czechowskiego.

Dzienniki donoszą, że komisarz Czechowski był ubrany, jak zwykle, w ubranie cywilne i zdążył rano z domu do biura. Mieszkał on w domach miejskich obok rogatki Stryjskiej. Droga, którą musiał przebyć,

chcąc dostać się do tramwaju, prowadziła przez ul. Stryjską, która jest w połowie niezabudowana i z jednej strony graniczy z parkiem Kilińskim, a z drugiej ze starym, zamkniętym już dziś cmentarzem stryjskim. Morderca, znając zapewne tryb życia komisarza Czechowskiego, wybrał moment, kiedy na ulicy nie było prawie przechodniów i, idąc za swą ofiarą, dał strzał z bardzo bliskiej odległości. Strzał był celny. Komisarz Czechowski upadł na ziemię. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Morderca zbiegł.

Stypendjum

Ignacego Paderewskiego

Nowy Jork, 23. 3. (PAT.) Jak donosi „New York Times”, Ignacy Paderewski ofiarował tamtejszemu Tow. Symfonicznemu 3.000 dol. na utworzenie stypendjum dla najuboższych uczniów szkół muzycznych.

Napad na konsula

japońskiego w Hamburgu

Berlin, 23. 3. (PAT.) W Hamburgu dokonano ub. nocy napadu na konsula japońskiego. 3 z pośród 5-ciu napastników zostało ujętych. Konsul otrzymał kilka pchnięć nożem. W stanie nieprzytomnym przewieziono go na stację pogotowia ratunkowego.

Śledztwo w toku.

Bandytyzm w Mandżurji

Tokio, 23. 3. (PAT.) Z Czang Czun donoszą, że w okolicy stacji Tao Chia Tung na południe od Czang Czun, zgrupowała się silna szajka bandycka. Policja japońska otrzymała rozkaz rozproszenia jej. Po zwycięskiej walce bandyci zbiegli, pozostawiając część zrabowanych łupów, m. in. 70 koni.

Podczas walki padło 42 bandytów; policja utraciła 5 zabitych i jednego ciężko rannego.

Mirski na święconce

Wesołe rysunki wielkanocne naszego popularnego rysownika

Rakieta na księżyc

Ostatnie wyniki badań nad możliwością podróży międzyplanetarnych

Polowanie na dzika ... w podwórzu

Niezwykłe wydarzenie, jakie miało miejsce w Krotoszynie

W najnowszym (13-tym) numerze „Ilustracji Polskiej“

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokiej kół publiczności. Pojedynczy egzemplarz tylko 45 groszy. Nabyć można u kolporterów ulicznych, w kioskach dworcowych „Ruchu” w księgarniach oraz w agenturach naszych. Miesięczny abonament 1,50 zł kwartalnie 4 zł. bez kosztów przesyłki — Egzemplarzy okazowych bezpłatnie należy żądać wprost od administracji: Poznań, św. Marcin 70).

ARKADY FIEDLER

WŚRÓD KORODÓW NAD IVAHY

ILUSTROWANA
POWIEŚĆ EGZOTYCZNA.

(Ciąg dalszy.)

34)

Kilka dni temu Pazio pożyczył mój browning, wlaż na jakieś pochyle drzewo, stojące daleko ponad rzeką i stamtąd oddał kilka strzałów do płynącej na wodzie tykwy porangi. Pazio podziwiał precyzyjność broni: strzały były celne i zachwyciły strzelca. Ów browning kalibru 7,65 o kulach niklowych dostaje teraz Pazio, broń niezawodną i wysmienitą, choć skromnie ukrytą w skórzanym futerału. Mnie natomiast przypada jego rewolwer system „Smith and Wesson”, bębnekowy o olbrzymim kalibrze, kulach ołowianych, niklowej lufie, sterzącej buńczucznie z futerału. Jest to broń piękna dla oka i fotogeniczna, pyszałkowska i prowokująca, ale kiepsko bije. Pazio twierdzi, że jest to jedyna broń dla mnie, jako szefa i patrona, gdyż wzbudza należyte poszanowanie. Więc dobrze, niech tak będzie.

Przy wręczaniu Paziowi mego browninga tłumaczę mu konstrukcję broni i rozkładam ją. Naduszam na pewien guzik, poczem ku radosnemu zdziwle-

niu Pazio wysuwają się wszystkie części jedna z drugiej, dopóki w ręce nie pozostanie sam szkielet z kolby i łożyska. Następnie daję broń Paziowi, który ją składa uważnie i z namaszczeniem. Gdy kończy, woła z entuzjazmem, a w jego szarych, poczciwych oczach świeci radosny promyk:

— Ależ to cudowny browning! Co za technika! Bardzo się cieszę.

— I to niezwykła broń! — dodaję.

— Dlaczego?

— Browning brał zaszczytny udział w oswojeniu Polski.

Pazio patrzy na broń z uwielbieniem. Potem coś go nurtuje i korci. Po chwili namysłu oświadcza z triumfem:

— I ten „Shmith” także ma niemniej zaszczytną przeszłość.

— Czyżby?

— A tak. To też bohaterka broń i niejedno przeżyła.

Następnie Pazio nadyma się i powiada:

— Brał tu udział w rewolucji.

Niech Pazio gęsie kopnie. Przegalopował i nie orjantuje się, gdzie Rzym, a gdzie Krym. Jakże można tu w takim porównaniu przytaczać chroniczne rewolucje brazylijskie!

— A w której waszej z rządu rewolucji? — pytam.

Pazio wyczuwa uszczypliwość pytania i odpowiada podrażniony:

— No, w tej ostatniej!

Potem wybierały się do indjan.

XXVIII.

Ale zanim wyruszamy, załatwiemy jeszcze jedną formalność: ustalamy, co zabrać ze sobą. Właściwie nie zabieramy niczego. Prócz rewolweru, ja mam tylko płaszcz nieprzemakalny, a Pazio zamiast tego jedną płachtę namiotową. Poza to Pazio zawiesza sobie przez ramię plecak, w którym jest aparat fotograficzny, trochę prowiantu i wiele miejsca na przedmioty, jakie zamierzamy zdobyć u indjan.

Pazio namyśla się i powiada:

— Zapomnieliśmy jeszcze czegoś!

— Czego?

— Lekarstw.

— Wampirze! — gromię go. — Czy znów mam odgrzywać znachora?

— Ej, chyba nie! — opowiada skromnie i obłudnie. — Ale mimoto dobrze będzie zabrać trochę lekarstw. A oprócz lekarstw i coś niecoś „medycyny”.

— Jakiej medycyny?

— No, „medycyny” na wszelki wypadek.

Rozumiem. Do plecaka pakujemy pudełko z lekarstwami i litrową butelkę czystego alkoholu „dla celów leczniczych”, jak to dowcipnie nazywa się nad Wisłą i Wartą. A potem już wyruszamy.

Wieczorem dochodzimy do ranszy kabokla Luiz Ferreira i nocujemy u niego tak samo, jak ongiś podczas marszu nad Marequinhe. Świtaniem następnego dnia idziemy dalej

Po raz pierwszy od wielu, wielu tygodni nie mam przy sobie strzelby i to napawa mnie dziwnie upojną radością i ulgą. Nie potrzebuję wśród konarów drzew wypatrywać ofiar, nie potrzebuję już mierzyć i zabijać. Czuję się jakgdyby na wesołym urlopie i spoglądam na wszystko z uśmiechem. Na dobitkę tego ranka słońce świeci zawzięcie, las dudni od krzyku i pisku tysięcy ptaków i szumi od skrzydeł miliona owadów. Więc razem z lasem nucę sobie piosenki; Pazio wtóruje mi setnie.

Później robi się gorąco, a pikada, przy osiedlu Luiz Ferreira szeroka i wygodna, staje się w miarę oddalania coraz bardziej zapuszczona i męcząca. — Przeszajmy śpiewać, a w końcu milczymy zupełnie.

Bezustannie las, las i las. Opasuje szczerze nas dokoła, z boku, z góry i od dołu i zdaje się, jakgdyby las wdierał się przemocą w nas samych. Biedny, znużony wzrok nie może wybiec naprzód i więziony wśród chaosu kształtów, zalamuje się w tem zielonym szaleństwie. Jest to szaleństwo tak rozpazane i upiorne i tak nierealne w swej groteskowości, że wykracza poza granice tego, co ludzka wyobraźnia może odtworzyć. Szaleństwa tropikalnego lasu nie można opisać słowami. Opis wypadną blade i nie oddadzą jego treści.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KALENDARZYK

Czwartek, 24 marca 1932.

Słońce: wschód 5,46; — zachód 18,12; —
długość dnia 12 godz. 26 min.
Księżyc: wschód 21,34; — zachód 6,12; —
po pełni.
Kal. rzk.: Wielki Czwartek; jutro Wielki Piątek.
Kal. słow.: Zbislaw; jutro Ludomir.

Zebrania

Jutro o 18 Polskie Tow. Krajoznawcze — wycieczka w przestworza za pośrednictwem obserw. astronomicznego (zbiórka o godz. 17,30 na końcowym przystanku tramw. przy ul. Grunwaldzkiej);
o 20 „Sokół” (Śródka) oddz. piłki nożnej u p. Chmieli, ul. Bydgoska 8 a;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Marji z Janiszewskich Antkowskiej o godz. 15 z kapł. cment. na Jeżycach. — Śp. Juliana Radtkego o godz. 15,30 ul. Słowackiego 31-32. — Śp. Andrzeja Balbierza o godz. 17 z kapł. S. S. Miłosierdzia na Górczynie, ul. Sielska 13.

Licytacje

Dziś o 15 Św Marcin 57 — kasa żelazna, kasa rejestr. masz. do pisania, repozytorjum;
o 15 ul. Wroniecka 4 — fortepian, rozm. meble (kompl. pokoje męskie, jadalnie, salony), aparat radiowy, rower, 4 masz. do pisania, szory, płaszcze, 500 butelek wina czerwonego i węgierskiego;

Bandy terrorystów w Warszawie

Warszawa, 23. 3. (PAT). Władze bezpieczeństwa zlikwidowały jeszcze jedną bandę terrorystów, której specjalnością było wmuśnianie fałszywych banknotów 20-złotowych. Ubrojeni w rewolwery fałszerze wkraczali do pierwszej lepszej restauracji, a po urażeniu się, wszczynali awanturę i bijały. Gdy gospodarz interwenjował, grozili zdemolowaniem lokalu, wreszcie „uspakajali” się, płacili fałszywymi banknotami, brali resztę i wychodzili. Przestraszony gospodarz brał fałszywe pieniądze, a poznawszy się później na fałszerstwie, wolał milczeć, byle pozbyć się awanturników.

Smierć pod kołami pociągu

Kępno, 23. 3. (PAT). Z Wielunia donoszą, że pociąg osobowy, zdążający w kierunku Częstochowy, najechał na przechodzącego przez tor w pobliżu Bobrów umyślowo - chorego żebraka Franciszka Kucharzewskiego i rozszarpał go w strzępy.

Krwawa bójka

Wczoraj późnym wieczorem doszło do krwawej rozprawy nożowej pomiędzy 35-letnim robotnikiem Piotrem Mielcarkiem (Zagórze, Nowe Zabudowanie, blok 1) a 20-letnim robotnikiem Józefem Janickim (Zagórze, N. Zabud., blok 3).

Byli to dwaj koledzy. Po powrocie z kina powstała pomiędzy nimi kłótnia, przyczem Janicki pchnął Mielcarkę nożem w brzuch, wypruwając mu wnętrzności. Janicki po ciężkim zranieniu swego kolegi tak się tym czynem przeraził, że zranił się w rękę, nogę i pierś. Obu poranionych opatrzyło pogotowie ratunkowe; poczem przewiozło ich do lecznicy miejskiej.

Mielcarka ze względu na ciężki stan poddano natychmiastowej operacji. Stan Janickiego jest również poważny. (k)

Znowu

usiłowane samobójstwo

W lokalu p. Hildebranda przy ul. Zamkowej pewien mężczyzna rozpuścił w szklance wody jakieś pastylki i po wypiciu płynu padł na ziemię. W lokalu powstało ogromne zamieszanie. Przywołane pogotowie ratunkowe, które nie mogło jednak dopiąć się nieznanego o nazwisko i przyczynę zaśląbnienia. Po zbadaniu zawartości szklanki okazało się, iż był w niej sublimat. Przy desperacie znaleziono dokumenty, wystawione na nazwisko kaprala rezerwy Jana Kasprowicza.

Po doraźnym opatunku desperata przewieziono do lecznicy miejskiej w stanie ciężkim. Przyczyna rozpaczliwego kroku nie została stwierdzona. (k)

Zebranie wierzycieli Poznańskiego Banku Ziemiań

Odroczenie wypłat — wybór nadzorców

W wielkiej sali sądu grodzkiego odbyło się wczoraj popołudniu zebranie wierzycieli Poznańskiego Banku Ziemiań, który, jak wiadomo, zwrócił się w końcu lutego o nadzór do sądu z wnioskiem o udzielenie odroczenia wypłat. Zebraniu wierzycieli przewodniczył z ramienia sądu p. sędzia Gawlas. Wierzyciele szczerze wypełnili salę.

Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dn. 6. 3. 1928 o zapobieganiu upadłościom, sąd przystąpił do ustalenia listy wierzycieli oraz głosów uprawnionych do głosowania przy wniosku o udzielenie odroczenia wypłat.

Dyrektor Pozn. Banku Ziemiań, p. Dziembowski, scharakteryzował przyczyny, które spowodowały trudności płatnicze Banku. Jest to następstwem poderwania zdolności płatniczych ziemiaństwa, które w 90 proc. stanowiło klientelę P. B. Z. Rok 1930 i 1931 przyniosł niespodziewanie silny odpływ depozytów z Banku. Trudności płatnicze powstały wtedy, kiedy ministerstwo skarbu i Bank Gospodarstwa Krajowego odmówiły dalszej pomocy finansowej, nieodzownej dla terminowego wypłacania depozytów. Wszelkie starania o upłynnienie innych aktywów natrafiały na trudności nie do przewyżczenia. W ciągu ostatniego roku obniżyły się wkłady z 2 999 895 zł na 1 144 610 zł. Salda kredytowe z 5 351 721 zł na 993 039 zł. W tym samym czasie udało się obniżyć salda debetowe z 7 031 857 zł na 2 536 913 zł, a rachunek weksli dyskontowanych z 10 764 502 zł na 6 437 254 zł. Aktywa wystarczają w 100 procentach na pokrycie pretensji wierzycieli; pozostanie jeszcze nadwyżka dla akcjonariuszy. Plan sanacji interesów Banku zmierza w kierunku upłynnienia jak największej ilości aktywów. Zamierza się tego dokonać przez sprzedaż akcji wysokowartościowych z portfela Banku, spichrzy z najnowocześniejszymi urządzeniami oraz drogą rewindykacji należności Banku od dłużników - ziemiań, u których pretensje P. B. Z. są zabezpieczone hipotecznie. Badając obiektywnie możliwości upłynnienia aktywów, — referował p. dyr. Dziembowski, — można powiedzieć, że spłacenie wierzycieli powinno nastąpić w ciągu dwóch lat.

Następnie zaprzysiężony rzeczoznawca p. Thiel, przedstawił bilans ogólny Pozn. Banku Ziemiań na dzień 31 stycznia 1932. Pozycja aktywów wynosi 14 951 899 zł, pasywów 14 024 810 zł; pozostaje nadwyżka w wysokości 927 089 zł. Przy ustawianiu bilansu uwzględniano wszystkie momenty, wynikające z obecnej konjunktury. Odnosi się to zarówno do taksy nieruchomości, wchodzących w skład bilansu, jak również gwarancji hipotecznych i zdolności płatniczych u dłużników Banku.

Po sprawozdaniu rzeczoznawcy przewodniczący zebraniu sędzia p. Gawlas zażądał dodatkowych wyjaśnień co do stosunku zachodzącego między Pozn. Bankiem Ziemiań a Centralą Handlową Ziemiań. Wywiązała się następnie obszerna dyskusja, podczas której ze strony wierzycieli stawiano szereg pytań pod adresem dyrekcji Banku. Szczegółowo informowano się o możliwości sanacji interesów instytucji. Przy głosowaniu za odroczeniem wypłat decydująco zaważyło stanowisko głównego wierzyciela, Banku Polskiego, (wierzycielność: około 5 milionów zł). Ze strony reszty wierzycieli nie było sprzeciwu przeciw odroczeniu wypłat P. B. Z.

Na koniec przystąpiono do wyboru nadzorców, którym zostali adwokat Stefan Osmólski z Poznania oraz p. Antoni Jaraczewski, św. Marcin 14. Odroczenia wypłat udzielono na przeciąg trzech miesięcy.

ANIOŁOWIE PIEKŁA

„Aniołowie piekła” — najkosztowniejczy i najbardziej wymowny dramat filmowy wszystkich czasów, stanowi wyjątkową atrakcję nie tylko dla najszerszych warstw bywałoć kina, ale i dla najwytrawniejszych znawców i krytyków.

Produkowany w ciągu blisko 3 lat kosztem 4 milionów dolarów, wspaniały ten film lotniczy jest rewelacją dotychczasowej produkcji dźwiękowej.

Około 137 pilotów, wśród których znajdują się asy wojennego lotnictwa amerykańskiego, uczestniczyło w zdjęciach powietrznych, trwających 18 miesięcy. Bierze tu udział także 87 aeroplanów wojennych, Zeppelin i olbrzym niemiecki Gotha.

Po raz pierwszy autentycznie odtworzono słynny atak bombowy Zeppelina na Londyn, Walka z nieprzyjacielską eskadrą i wysadzenie w powietrze składów amunicji stanowią momenty najwyższego napięcia.

Niezatarte wrażenie pozostawia po sobie scena, kiedy dowódca Zeppelina, ratując statek powietrzny przed nadmiernym obciążeniem, odcina gondole, w której siedzi oficer niemiecki, mówiąc: „Für Kaiser und Vaterland”. Należy ponadto z naciskiem podkreślić, że w filmie tym Anglicy mówią po angielsku a Niemcy po niemiecku. Jest to doskonały efekt, dotychczas w dźwiękowcach w Polsce wyświeblanych niespotykany.

Po ukazaniu się filmu tego na ekranie 4 największych kin londyńskich, ambasador niemiecki złożył uroczysty protest przeciw wyświetlaniu „Aniołów Piekła”. Protest nie został uwzględniony przez ministerstwo spraw zagranicznych i od kilku miesięcy film „Aniołowie Piekła” wyświetlany jest w Londynie z niebywałym dotychczas w dziejach kinematografii powodzeniem. z 336

Muzyka Wielkiego Tygodnia w Katedrze

W katedrze poznańskiej rozbrzmiewają w tych dniach wspaniałe i piękne śpiewy liturgiczne, podnoszące uroczystym swym nastrojem nabożeństw pasyjne i głębokie w swym symbolu ceremonie wielkotygodniowe. Od lat wielu zbierają się rzesze wiernych, aby uczestniczyć w tych nabożeństwach, które wywierają nie tylko głębokie wrażenie religijne, ale i artystyczne. Jest to też okres, w którym wyborny nasz chór katedralny wykonuje najcenniejsze utwory swego bogatego repertuaru i sfery muzyczne ze szczególnym zainteresowaniem śledzą program tych śpiewów, wśród których znajdują się arcydzieła literatury kościelnej.

Tym razem, podobnie jak w ubiegłych latach, wybrał ks. dr. Gieburowski zarówno szereg utworów klasycznych, jak i współczesnych. Przeważają oczywiście dzieła klasycznej polifonii, a wśród nich „nowością” była pasja według św. Mateusza, włoskiego mistrza szkoły rzymskiej (1617) Fr. Suriana, którą chór katedralny wykonał w Niedzielę Palmową. Chór, ubrany w szaty liturgiczne, stał w prezbiterjum, obok wielkiego ołtarza i odśpiewywał naprzemiennie z trzema celebransami pasję Suriana. Słynna ta kompozycja bywa co roku śpiewana w Katedrze św. Piotra w Rzymie i to od czasów, kiedy tam Suriano był kapelmistrzem kapeli sykstyńskiej. Jak się zdaje, kompozycję tę wykonano teraz u nas po raz pierwszy, na-

wiając do starej tradycji wielkich katedr.

W ciągu nabożeństw pasyjnych w niedzielę chór śpiewał liczne motety, również i polskie.

Obeenie, w trzy ostatnie dni Wielkiego Tygodnia, program muzyczny przedstawia się niezwykle okazałe. Dziś, w Wielki Czwartek, na mszy św. pontyfikalnej o godz. 8 wykona chór mszę Gollera z tow. organów (utwór współczesnego kompozytora). Po „Gloria” organy zamikną i dalsze części śpiewane będą z 6-głosowej mszy Hallera (przywódcy szkoły ratybońskiej). Zarówno w przed- jak i popołudniowych ceremoniach (ciemna jutrznia o godzinie 4-tej) chór wykona szereg pięknych motetów: Vittoria „Calligaverunt” (16 wiek), Mozarta „Ave verum” (podczas komunji kleru), „Pange lingua” Hallera (w czasie procesji) i „Christus factus est” Palestriny.

Podczas rannych ceremonij w Wielki Piątek punktem kulminacyjnym będą „Impropria” Vittorji (Ludu mój, cóżem ci uczynił) oraz śpiewy chóralne. Na popołudniowej Ciemnej Jutrzni obok motetów Asoli Lottiego, Vittorji (mistrzów starych) i reponsorjów Mitterera, Hallera, najwartościowsza będzie słynna „Lamentacja” 6—8-głosowa Palestriny.

W czasie rezurekcji w sobotę wieczorem chór odśpiewa stare motety: przy grobie „Haec dies” Zielenkiego, najwybitniejszego mistrza polskiego złotego okresu polifonii, oraz „Regina coeli” Aichingera (17 wiek).

W święta Wielkanocne program muzyczny ogranicza się do uroczy-

stych mszy, w czasie których odśpiewane będą nowoczesne utwory mszalne z organami, jak n. p. w pierwsze święto msza czeskiego kompozytora Rychowskiego.

Jak wynika z tego krótkiego „rzutu oka”, na wielkotygodniowy program muzyczny w katedrze, znakomity nasz chór i jego dyrygent przygotowali się do pięknych uroczystości w swój tradycyjny, w prawdziwie artystyczny sposób. Z. L.

Uzbrojony włamywacz

Jednej z ostatnich nocy przytrzymano w Jarocinie podczas usiłowanej kradzieży z włamaniem u kupca Filipa Kaffego, mieszkańca Jarocina Romana Owczarka. Podczas rewizji osobistej znaleziono u włamywacza naboje rewolweru i naboje oraz liczne wytrychy, klucze i inne narzędzia złodziejskie.

Owczarka odstawiono do dyspozycji miejscowych władz sądowych. (k)

TEATRY

Z Teatru Polskiego

W pierwsze święto wielkanocne odegrana będzie przepiękna, romantyczna sztuka Szekspirowska „Romeo i Julia”. „Romeo i Julia” to jedno z najpiękniejszych widowisk Teatru Polskiego, które wzbudza gorący entuzjazm widowni.

W poniedziałek, 28 bm., popołudniu ukaże się największa sensacja bież. sezonu „Kapitan z Koepenicku” po cenach znizowanych. Wieczorem rozmieszcza do teatru, przepyszna farsa „Hiszpańska mucha”.

Z Teatru Nowego

W pierwszy dzień świąt oraz w poniedziałek i wtorek wieczorem „Osma żona Sinobrodego”, niesłychanie zabawna komedia Savoir'a, w której Junosza - Stępowski kreuje główną postać męską, miliardera Browna, wywołując swą genialną grą entuzjastyczne oklaski. Tytułową rolę kobiecą odtwarza ulubienica Poznania p. Cieszkowska.

W drugi dzień świąt o godz. 3,30 po południu „Azais”, komedia, która odniosła rekordowe powodzenie na wszystkich scenach. W roli barona Wuertza Junosza - Stępowski. Zniżone ceny umożliwiły wszystkim wzięcie udziału w tej prawdziwej uczcie artystycznej.

Z Teatru Wielkiego

Do Wielkiej Soboty włącznie teatr nieczynny.

W pierwsze święto popoł. „Hrabia Luxemburg” z pp. Fontanówna, Wańska, Sendeckim, Szpingierem, Wiśniewskim i Warchalewskim na czele. Ceny miejsc znizowane.

Wieczorem melodyjna i malownicza operetka „Rozwódka”. Orkiestra pod batutą p. B. Kubika. Piękne tło „Rozwódki” stanowią efektowne tańce solowe i wspaniałe dekoracje projektu prof. Jarockiego.

W poniedziałek po cenach znizowanych przebieg sezonu „Cnotliwa Zuzanna”, którą to kreacją niezrównana nasza Fontanka zdobyła cały Poznań. Wieczorem „Rozwódka”.

Premjera sensacyjnej nowości J. Gilberta „Królowa Kina”, w której tytułową rolę odtworzy J. Fontanówna, a główną postać król komików i ulubieniec Poznania Wł. Brańkiewicz, odbędzie się w piątek, 1 kwietnia. Wiadomość o powrocie na scenę Teatru Wielkiego znakomitego artysty zelektryzowała całe miasto.

We czwartek, 31 bm., przedstawienie operowe z gościnnym występem fenomenalnej artystki p. Fr. Platówny w „Tosce” Pucciniego.

Teatr Narodowy

od 27 bm. przenosi się do Domu Rzemieślniczego, ul. Fr. Ratajczaka 21.

W niedzielę, 27 marca, o godz. 17 grana będzie przesłuchana bajeczka dla dzieci p. t. „Pajac i Laleczka” Jadwigi Brzozowskiej.

W poniedziałek, 28 marca, o godz. 15-tej jeszcze raz grana będzie bajeczka p. t. „Czerwony kapturek” a o godzinie 17-tej po raz ostatni piękna sztuka historyczna Henryka Sienkiewicza p. t. „Ogniem i Mieczem”.

Bilety na wszystkie przedstawienia nabyć można w firmie A. Szejbrowski, ulica Gwarna 20, a w święta od 10 rano do 17 bez przerwy przy kasie w Teatrze Narodowym (Dom Rzemieślniczy).

Zapisz się na ozlonka wspierającego
T. C. L., roczna składka 12 zł,
kwartalna 3 zł.

Kino „APOLLO“

Do P. T. Publiczności!

Kino „APOLLO“

Podajemy do łaskawej wiadomości najszerszych sfer kinomanów Poznania, że wobec niezwykle podniosłej treści oraz najwyższego poziomu artystycznego znakomitego artysty religijnego p. t.

„ŚW. ANTONI PADEWSKI“

wyświetlamy ten wspaniały film jeszcze ostatnie 3 dni: dzisiaj w Wielki czwartek, 24 b. m., jutro w Wielki piątek, 25 b. m. i pojutrze w Wielką sobotę, 26 b. m. — Seanse o godz. 5, 7, i 9

24-ta Loteria Państwowa

(Nieurzędowa).

We wczorajszym ciągnięciu Polskiej Państw. Loterii Klasowej główne wygrane padły na następujące numery:

15 000 zł — nr. 22 827;
5 000 zł — nr. 7 981 i 26 846.

Wypadek na statku

„Dar Pomorza“

Gdynia, 23. 3. (PAT.) Kapitan statku „Dar Pomorza“ depeszuje, że dziś rano uczeń Szkoły Morskiej Stefania spadł z maszty i poniósł śmierć na miejscu. Statek „Dar Pomorza“ z powodu tragicznego wypadku zawinął do Hawru, gdzie będzie oczekiwał dalszych zarządzeń.

Rodzina ofiary wypadku została już powiadomiona i zabierze ciało do Zamościa.

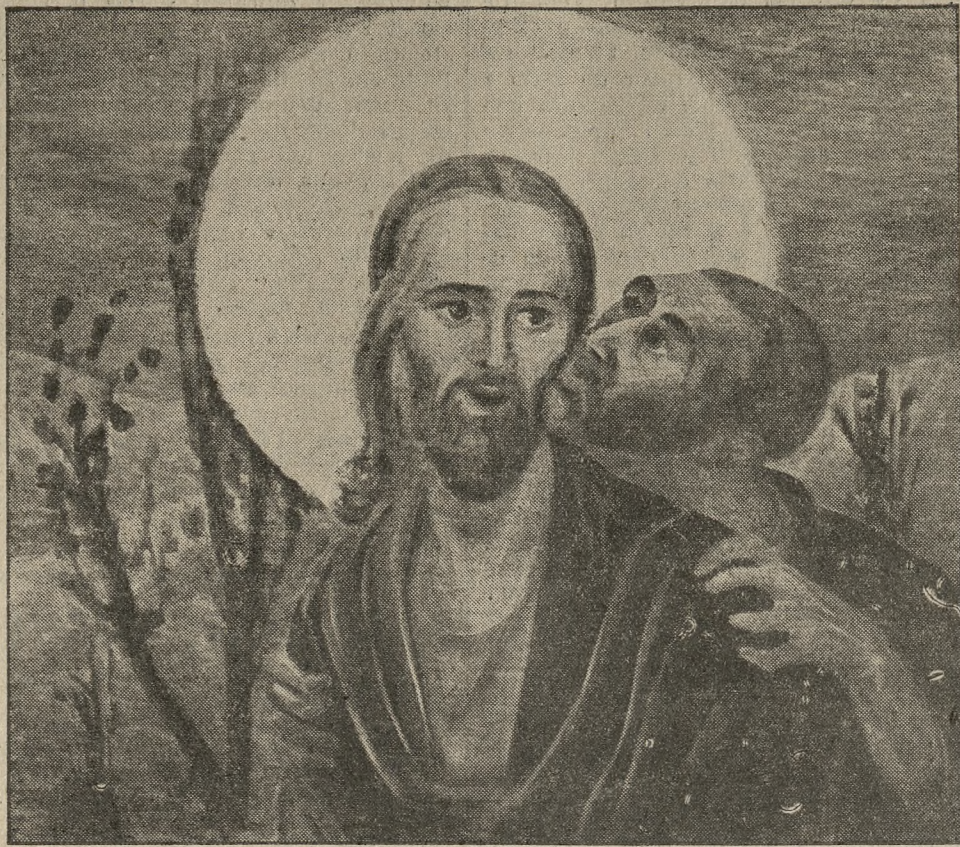
Strajk konsumentów prądu elektrycznego

Bruksela, 23. 3. (PAT.) W Antwerpii ogłoszony został strajk konsumentów prądu elektrycznego z powodu zbyt wysokich cen, pobieranych przez tamtejszą elektrownię. Do strajku przystąpiły wszystkie zakłady użyteczności publicznej, kawiarnie, kinoteatry itd.

Miasto, pozbawione zupełnie oświetlenia, przybrało wieczorem niesamowity wygląd.

KRONIKA MIEJSCOWA

— **Świećconka.** W dniu 21 marca odbyła się „Świećconka“ dla kilkudziesięciu najbiedniejszych rodzin dzielnicy Św. Łazarza, urządzona w gmachu gimn. gen. Zamoyskiej staraniem uczennic tamtejszego zakładu. Po poświęceniu darów przez ks. prof. Warmińskiego w



„Pocałunek Judasza“, obraz olejny młodego artysty - malarza Stanisława Powalisza, absolwenta Państw. Szkoły Sztuk Zdobniczych w Poznaniu.

Fot. St. Markiewicz.

podniosłych słowach przemówił ks. proboszcz Gorgolewski, dziękując przełożonej p. dr. Hoppównie, gronu nauczycielskiemu, a w szczególności p. Surzyńskiej oraz kołu „Samarytanek“ za przygotowanie darów mimo tak ciężkich czasów. Serdeczne podziękowanie w imieniu biednych parafii składa również i Siow. Pań Św. Wincentego a Paulo — Rozdano 70 bab. 20 placków, cent maki, cent. cukru, 50 funt słoniny, 2 szynki, 90 funt. kiełbasy, 5 funt. kawy, 20 funt. smalcu, 50 funtów kaszy i 1000 jaj.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Orzeł“ wyświetla dwa filmy: „Coraz prędzej“ i „Drapieżne sępy“. — Pierwszy film jest jedną z nowszych świetnych fars z Harry Lloydem. Harry jako skromny urzędnik dopomaga dziadkowi swej miłutkiej narzeczonej do zdobycia dużego majątku. Dziadzio bowiem oddawna posiada już koncesję wieczystą na konny tramwaj w Nowym Jorku. Koncesję tę pragnie wykupić Towarzystwo kolejek dojazdowych. Ale dziadzio moc-

no się trzyma i stawia wygórowaną cenę wykupu. Wówczas dyrektor towarzystwa postanawia podstępem unieruchomić tramwaj dziadzi. Lecz dzięki sprytowi Harry'ego podstęp się nie udaje. — Film obfituje w momenty tak bardzo wesołe, że widownia huczy ciągle śmiechem.

Drugi film jest przeciętnym tak zw. filmem z dzikiego zachodu z Fredem Thompsonem.

Kino „Aurora“ wyświetla film p. tyt. „Wielka afera“, należący do bardzo przeciętnych filmów sensacyjno - detektywicznych. „Wielka afera“ będzie wyświetlana tylko dwa dni, potem ustąpi miejsca filmowi egzotycznemu p. t. „Trzej wykolejńcy“ z Józefiną Dunn i Johnem Holland'em.

SPORT

Wśród zawodowców

Olbrzym włoski Carnera walczył we środę wieczorem w Londynie, gdzie po nieciekawej walce pokonał w 4 st. przez k. o. pięściarza australijskiego Cooka. W ramach tego spotkania odbyło się spotkanie we wadze ciężkiej pomiędzy Niemcem Neuselem a Anglikiem Shieldsem, zakończone w 3 st. zwycięstwem Niemca przez techn. k. o. Z powodu zbyt wielkiej przewagi Neusela sędzia ringowy przerwał walkę.

Telegramy niedoreczone

zalegające w Urzędzie Telegraficznym ul. Pocztowa 6, I piętro, pokój 123, telefon 57-00.

1. Warszawa — Kasprzycki, Cieszkowskiego 5.
2. Lwów — Dr Vincenz, hotel Mitropa.
3. Bydgoszcz — Radwillowiczówna, Słowackiego 35.
4. Warszawa — Ratajczakówna, Złotowa 10-12, m. 31.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Na stół świąteczny

po'ecam

MAJONEZ, REMOULADE

w słoikach i luzem na wagę — w znanej najlepszej jakości **OLIWE franc.** f-y Marcellini — zupełnie świeża i najlepsza

GDANSKI DOM DELIKATESÓW

M. Rotnicki, Poznań — Fr. Ratajczaka 38. Telef. 23-48
zp 13 922

Dla Rolników! Okazja!

Do wydzierżawienia natychmiast majątek 820 mórg w powiecie wyrzyskim, pierwszorzędne warunki co do gleby, budynków, kolei. Poważni reflektanci z wykluczeniem pośredników posiadający kapitał 40—50 000 zł zgłoszą się pisemnie pod adresem: **Kryszewska, Piekary 6, II. p., m 5** zw 13 923

Do Świećconki

Likiery deserowe

Wina Krajowe i Miody

B. Kasprowicz - Gniezno.

np 9 406

1 SPRZEDAŻE

Najtańsze źródło zakup!

pończoszek, skarpetek, trykotaży. Dom Trykotaży. Marja Grabowska, Maształarska 6, naprzeciw Salezjanów. Proszę zwać na firmę. Pw 11 299 54.191

8 DO WYNAJĘCIA

Pięć

4 pokoi za dzierżawę odda „Rex“ Stary Rynek 45 zdp 40 999

„Tatra“

po remoncie i kompletnem odnowieniu bardzo tanio na sprzedaż. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 40 711

16 OSOBISTE

Bridge'a

Szukam okazji początkujący bridge'ista i skacista. Oferty Kurjer Poznański zdp 41 006

26 ROZRYWKA

Dźwiękowe kino Odeon wyświetla od dziś wielki szlagier „Z rozkazu księżniczki“ — Lilia Harry i Henryk Carat. Ceny niższe. zdp 40 992

28 WOJNE MIEJSCA

Krawcowa

dobra ręczniarka potrzebna. Kwiatowa 14, parter. zdw 40 806

Przedpłata

na kwiecień 1932, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. zł 4,00 w agencjach w mieście zł 4,50 z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,94, kwartalnie zł 14,82 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00 w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zak'adzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6 lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potoczными 200 gr. od 1-lamowej m. l. m. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 a stróża do wydania wieczornego „drobne“ do godz. 11 większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zażonowania „Kurjera Poznańskiego“.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“)	Poznań	miesiąc kwiecień 1932 r.	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“)	Poznań	miesiące: kwiecień, maj, czerwiec 1932 r.	12,00	2,82	14,82

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia